

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie odpowiedz na pytania. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami**. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszony.

Tomasz Lis, *Cała naprzód*

1. Szybko nam miny zrzędyły. Gwałtowna zmiana nastrojów. Jeszcze kilka lat temu przepełniała nas duma, że pokazaliśmy światu, iż Polacy nie gęsi i swą mądrość mają. Polska rosła w siłę, ludzie żyli dostatniej, komplementów pod naszym adresem ze strony zagranicznych polityków i zagranicznej prasy było co niemiara. Gdy wicepremier Kołodko prezentował plakat, na którym Polskę symbolizował drapieżny, dumny orzeł z podpisem *POLAND BIG BANG*, śmiano się z wicepremiera, ale nie z orła. Mieliśmy być wschodnioeuropejskim tygrysem i z radością weszliśmy w tę rolę. I nagle dostaliśmy zadyszki. Co się stało? Wystarczyło, że w gospodarce zaczęło zgrzytać, że bezrobocie poszło w górę, że liczba afer szybko wzrosła, by balonik z naszym dobrym samopoczuciem został przekłuty.
2. Polski orzeł nigdy nie był w tak dobrej formie jak na plakacie Kołodki, ale nie jest też w tak złej formie, jak wielu się teraz wydaje. W baloniku było może trochę za dużo powietrza, ale nie stało się nic takiego, by nagle powietrze zupełnie z niego uszło. Nasze dobre samopoczucie miało, fakt, kruche podstawy, ale nie aż tak, by płomień nadziei został zdmuchnięty przez jedno czy drugie niepowodzenie. Jednak łatwość, z jaką przeszliśmy drogę od euforii do wielkiej smuty, jest zastanawiająca. Jest ona echem schizofrenii odczuwanej przez pokolenia Polaków. Z jednej strony obsesja na punkcie wartości sarmatyzmu, a z drugiej – przekonanie, że to dziedzictwo trzeba całkowicie odrzucić: Z jednej strony duma z polskości, a z drugiej – pogarda dla pawia i papugi narodów. Z jednej strony duma z naszej walki o wolność, a z drugiej – głosy, że wszystko to głupia, niepotrzebna, nieprzynosząca żadnych efektów ofiara. Z jednej strony głębokie przekonanie, że trzeba walczyć o Polskę i polskość, a z drugiej – Gombrowiczowskie słowa, że receptą na stanie się prawdziwym człowiekiem jest wyleczenie się z „polskości”. Od stuleci jest w nas mieszanina świętego samopoczucia i straszliwych wprost kompleksów. Jako naród, nie będziemy się kłaść na kozetce u psychoanalityka, ale warto, byśmy sami sobie się przyjrzeni.
3. Poczucie wartości Polaków potwornie nadwątlili zabory. Bo jakże to, naród dumnych Sarmatów, którego kraj podzielono jak tort? Naród bojowników, który w najmniejszym stopniu nie był w stanie się temu przeciwstawić? Ciężko żyć z tą myślą. Ciężko sobie z takimi psychicznymi bliźniami poradzić. Trudno po takich doświadczeniach nie stać się wrażliwym na punkcie własnej wartości. Ale jakoś sobie z tym próbowano radzić. I radzono sobie. Czołowi twórcy czuli imperatyw utrzymania i wzmocnienia tożsamości narodu. Postanowili więc przekuć wybitnie upokarzające doznanie w doświadczenie metafizyczne i w gruncie rzeczy szalenie pozytywne. I tak doprowadzili do narodzin Polski-Chrystusa narodów. Powstał mit wyjątkowości polskiej historii i wyższości moralnej Polaków nad innymi narodami. Tak wykrystalizowała się idea szczególnego pośłannictwa bożego, które miało się wypełnić dla zbawienia świata. Wtedy to Wincenty Pol pisał, że ludy ginące z głodu i w niewoli wyzwolą się przez sakrament krwi polskiej – „i będą nasze więzienia ciemne miejscem odpustu ludzkości”.
4. Teoria ta była użyteczna. Jeśli przegrywamy i dostajemy w kość, to nie ma w tym żadnej naszej winy. Bo o jakiej winie może być mowa, skoro w naszych porażkach, w ukrzyżowaniu Polski mieści się wzniosły boski plan? W teorii tej jest wszystko: miłość do ojczyzny, bezradność, ale jest też w wielkich ilościach narcyzm. I tak zostało na długo. Był jeszcze jeden problem. Świat, który dzięki naszej ofierze miał być odkupiony, miał tę ofiarę w głębokim poważaniu. Reakcją na uznanie Polski za Chrystusa narodów była najczęściej obojętność, lekceważenie albo wzgarda. Mieliśmy więc z jednej strony kompleksy, z drugiej – narcyzm. Z jednej strony ideę poświęcenia za ludzkość, z drugiej – ludzkość ignorującą nasz los. Pokolenia naszych przodków miały też, niestety, uzasadnione przekonanie o zacofaniu Polski. To też musiało uderzać w naszą dumę. Bo nie dość, że jesteśmy zacofani, to jeszcze świat to widzi. Była więc nasza wyższość wobec obywateli świata, bo my za nich cierpimy, a oni są pogrążeni

w banalnej codzienności, i kompleks – bo co z tego, że za nich cierpimy, skoro nikomu na tym cierpieniu nie zależy. Tak musiały się rodzić psychozy. Próbowano z nimi oczywiście walczyć. I walczono. Sto dwadzieścia lat temu pisał Aleksander Świętochowski: „Bo i na cóż się zdały wszystkie nasze chęci zabezpieczenia Europy, kiedy ta Europa nas nie potrzebuje. [...] Porzućmy więc zwodną myśl, że jesteśmy koniecznym warunkiem równowagi europejskiej, niezbędną groblą, powstrzymującą fale azjatyckiego barbarzyństwa, przedmurzem świata. [...] Nie z tego wywodzić należy rację i prawo istnienia Polaków, że bez nich Europa spokojnie zasnąć nie może, że oni najwierniej pilnują jej stodoły i spichrzów, ale z tego, że są, są sami dla siebie, że tworzą odrębny, dość liczny naród, że posiadają własną, dość wysoką cywilizację, która zasila ogólny postęp ludzkości i wzbogaca go ważnymi, oryginalnymi pierwiastkami. Czyje domaganie się życia płynie z tych źródeł, tego rozumie i ostatecznie uszanować może świat cały”. Mądre słowa, ale musiały trafiać w próżnię, gdy Polski nie było.

5. W II RP doszło do wielkiej apoteozy polskiej przeszłości, do umocnienia dumy z Polski i z polskości. Tym razem było to jednak oparte nie na poczuciu wyjątkowości narodu, który poniósł kolejną klęskę. Przeciwnie. Można było się odwoływać do czasu walk i cierpień, bo owe cierpienia i walka przyniosły wspaniałe owoce. Było wielkie zwycięstwo 1918 roku. A przecież nie tylko ono. W 1920 roku było odepchnięcie od Polski bolszewickiego zagrożenia. Był cud nad Wisłą, jakby odwrócenie historycznej prawidłowości, bo zamiast ponieść kolejną klęskę i utracić dopiero co zdobytą niepodległość, naród pokazał, że nie tylko potrafi walczyć o prawo do bytu w swoim państwie, ale też, że to prawo wywalczyć potrafi sobie sam. Dwa lata i dwa wielkie sukcesy. Wreszcie poczucie narodowej dumy można było czerpać ze zwycięstw, co i dawnym porażkom nadawało inny sens. Hasło „*gloria victis*”, chwała zwyciężonym, nabierało nowego znaczenia. Nie było hołdem oddanym kolejnym przegranym, ale tym, którzy nieśli pochodnię i, padając, przekazywali ją następnym.

6. Na fundamencie tej dumy budowano nową Polskę i wychowywano nowe pokolenie Polaków. I wychowano. Ideowe, patriotyczne, wierne, wspaniałe, gotowe do ofiar. To nie było pokolenie oddające się tęsknocie za kolejną klęską, taką jak powstanie styczniowe. Raczej pokolenie dumne z własnego państwa, świadome tego, że w imię tego państwa potrzebne są czasem ofiary, a jeśli tak, to trzeba taką ofiarę złożyć.

T. Lis, *Co z tą Polską*, Warszawa 2003.

1006 wyrazów

Zadanie 1. (2 pkt)

Na podstawie trzech pierwszych zdań napisz, kim jest nadawca tekstu. Swoje twierdzenie udowodnij.

Zadanie 2. (2 pkt)

Określ główną myśl akapitu 1.

Zadanie 3. (2 pkt)

Z akapitu 3. wypisz peryfrazy opisujące Polaków.

Zadanie 4. (1 pkt)

Z jakimi faktami historycznymi wiąże się powstanie mitu Polski-Chrystusa narodów?

Zadanie 5. (1 pkt)

Cytat z Wincentego Pola pełni funkcję:

- a) tezy artykułu,
- b) motta,
- c) przykładu,
- d) aluzji.

Zadanie 6. (2 pkt)

Na podstawie akapitu 4. napisz, co leży u podłoża psychozy narodowej Polaków.

Zadanie 7. (2 pkt)

Zapisz jednym zdaniem sens wypowiedzi Świętochowskiego.

Zadanie 8. (2 pkt)

Jakie dwa wydarzenia wpłynęły na wzmocnienie poczucia dumy narodowej Polaków w czasach II RP?

Zadanie 9. (2 pkt)

W artykule można wyodrębnić dwie części kompozycyjne. Podaj ich tematy.

akapit 1.-2. – _____

akapit 3.-6. – _____

Zadanie 10. (1 pkt)

W swoim artykule Tomasz Lis twierdzi, że Polacy to:

- a) naród megalomanów,
- b) naród nieposiadający własnej wartości,
- c) paw narodów,
- d) naród, którego poczucie wartości zmieniało się w zależności od warunków historycznych.

Zadanie 11. (3 pkt)

W jakim stylu napisany jest artykuł? Udowodnij swoją tezę, podając trzy cechy tego typu wypowiedzi. Poprzyj je przykładami.
